OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok VI. Kraków, wtorek 31 lipca 1923 **Nr. 175**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru Mp. **1500**

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 25.000, kwart. 75.000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 28.000, kwart. 84.000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 30.000, kwart. 90.000
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 40.000 kwart. 120000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 600 Mp., wiersz milimetr. 1-szpalt. 750 Mp. Nadesłane 2250 Mp. Wiersz milimetrowy 1-szpalt. w tekście 3000 Mp. Wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie 3750 Mp. Gratulacye 25000 Mp. Inser. zamiejsc. o **50%**, zagr. o **100%** drożej.

Aresztowanie komunistów w Warszawie.

Przeważnie sami Polacy.

Warszawa, PAT. „Rzeczpospolita“ donosi, że policya aresztowała szereg osób podejrzanych o działalność komunistyczną. Aresztowani zostali Ładowski Henryk, Swiderski Czesław, Peist J. i E. Szafranówna. W jej mieszkaniu aresztowany został J. Zatorski. W związku ze znalezionymi listami, bibułą komunistyczną i adresami osób aresztowano Bolesława Stefanowicza, który się przyznał że jest specyalnym wysłannikiem Leszczyńskiego z Moskwy z misyą zorganizowania ruchu komunistycznego w Polsce. Aresztowań dokonał nadkomisarz Józef Piątkiewicz i podkomisarz Keller. Śledztwo prowadzi podkomisarz Budyński.

Goście amerykańscy w Warszawie.

Wizyta u premiera. — W Sejmie.

Warszawa. PAT. Jak donosi „Kuryer Poranny“ bawiący tu w przejeździe do Moskwy senatorowie amerykańscy złożyli wczoraj rano wizytę premierowi Witosowi. Popołudniu w towarzystwie premiera oraz prezesa okręgowego towarzystwa rolniczego p. Bagniewskiego zwiedzili wzorowe gospodarstwo rolne koło Warszawy. Wieczorem goście amerykańscy zwiedzili sejm.

W Niemczech na razie spokój

Wbrew pogłoskom i zapowiedziom.

Dortmund. PAT. Z Nadrenii i z zagłębia Ruhry donoszą, że dziś nie było tam żadnych demonstracyi.

Monachium. PAT. Dzień dzisiejszy minął pokojnie w całej Bawaryi. W ciągu dnia nie przyszło do zaburzeń.

Socyaliści żądają ustąpienia Cuna.

Berlin. PAT. Na dzisiejszych zgromadzeniach socyalistycznych przyjęto rezolucyę wzywającą gabinet Cuna do ustąpienia.

Nauen. PAT. Oficyalne radio niemieckie donosi: zapowiedziane na niedzielę Meetingi komunistyczne w liczbie 23 zwołane pod hasłem wywarcia presyi na obecny rząd. Komuniści żądają ustąpienia rządu Cuna i powołania na jego miejsce robotniczego rewolucyjnego komitetu.

Odezwa kanclerza.

Berlin. PAT. Kanclerz Cuno wydał odezwę nawołującą naród do wytrwania. Kanclerz apeluje do finansistów i przemysłowców o pomoc.

Radzą...

Berlin. PAT. Minister finansów Rzeszy wniósł projekt ustawy o podatku majątkowym. Projekt ten będzie rozpatrywany z początkiem sierpnia.

W Berlinie.

Berlin. PAT. W mieście panuje spokój. Ludność z obawy przed zapowiadanymi zamachami nie opuszcza mieszkań, tylko w dzielnicy robotniczej ulice są ożywione. Do Poczdamu już wczoraj wieczór przybyło wielu komunistów. Policya konna oraz automobile z policyą krążą po ulicach miasta.

Berlin. PAT. Wedle dotychczasowych doniesień dzisiejsze przedpołudnie tutaj jakoteż w całem państwie minęło spokojnie. Wedle doniesień z Hamburga, Bremy, Meklemburga, Brunszwiku i Wirtembergii zgromadzenia komunistyczne odbyły się przy nielicznym udziale osób. Z Saksonii i Turyngii donoszą o spokojnym przebiegu zgromadzeń.

Konferencya prasowa w ministerstwie skarbu.

Warszawa. PAT. „Rzeczpospolita“ donosi że w sobotę w południe odbyła się w ministerstwie skarbu konferencya prasowa, na której dyrektor Makowiecki wyjaśnił zasadę nowych przepisów dewizowych ogłoszonych w dniu wczorajszym.

Angora cieszy się.

Angora. PAT. Czynią tu przygotowania do uroczystego przyjęcia powracającej z Lozanny delegacyi tureckiej.

Wybuch w kopalni angielskiej.

Londyn. PAT. W kopalni koło Seffield nastąpił wybuch, którego ofiarą padło 28 osób.

I dyplomaci kradną!

Paryż. PAT. Nieznani sprawcy okradli mieszkanie byłego ambasadora w Berlinie Pawła Cambona, przyczem skradli m. in. bardzo cenne dokumenty polityczne.

Paryż. PAT. W związku z kradzieżą w mieszkaniu byłego ambasadora w Berlinie Cambona twierdzi „Journal“, że celem włamania było wykradzenie ważnych aktów.

Czy oni nas zbawią?

Londyn. PAT. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że Morgan w czasie swej podróży po Europie będzie konferował z bankierami europejskimi oraz z bawiącymi w Europie bankierami amerykańskimi w kwestyach stosunków gospodarczych świata.

ZE SPORTU.

I wczorajsza niedziela nie przyniosła publiczności krakowskiej zbytnich emocyi sportowych. Grano coprawda na wszystkich boiskach, atoli ta pozorna aktywność nie zdołała zatrzeć wrażenia, iż nasi pierwszo- i drugoklasowi piłkarze zażywają w całej pełni wywczasów letnich. Jedynie w klasie C wre i nadal walka mimo niezawsze sprzyjającej pogody. — Poza zawodami footballowymi odbyły się zawody kolarskie o mistrzostwo drogowe województwa krakowskiego. Natomiast zapowiedziane zawody pływackie, zostały w ostatniej chwili przesunięte na najbliższą niedzielę.

OLSZA—ZWIERZYNIECKI KLUB SPORTOWY 1:0.

Druga z rzędu rozgrywka o mistrzostwo klasy B podokręgu krakowskiego. Mimo przygniatającej przewagi, zdołała Olsza jedynie z trudem uzyskać zwycięską bramkę.

CRRACOVIA KOMB. — SPARTA 2:0 (2:0).

Zawody niezbyt zajmujące. Lekka przewaga mocno kombinowanej drużyny Cracovii. Prowadził zawody p. Mund.

JUTRZENKA—VEREIN OPPELNER SPORT-FREUNDE (OPOLE) 4:0 (3:0).

Jesienną rewię drużyn zagranicznych, zapoczątkowała niezbyt szczęśliwie Jutrzenka, sprowadzając drużynę zagraniczną o poziomie gorszych krakowskich drużyn drugoklasowych. Szumnie anonsowani goście okazali się jedenastką coprawda dyscyplinowaną, atoli pozbawioną jakichkolwiek walorów piłkarskich. Sędziował dobrze p. Rząsa. Niezrozumiałem było jedynie podyktowanie rzutu wolnego pośredniego na polu karnem za foul (naskoczenie na przeciwnika. Czyżby miało to być tylko niebezpieczna gra?)

ZAWODY KOLARSKIE O MISTRZOSTWO DROGOWE WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO.

Rozegrane wczoraj na drodze Kraków—Bochnia (100 klm.) zawody kolarskie o mistrzostwo drogowe województwa krakowskiego dały następujący wynik: 1) Höchsmann 3 godz. 33 minut, 2) Łazarski 3g. 38 min. 4 sek., 3) Wroński 3 g. 47 min. 18 sek.

Zwycięzca p. Höchsman jest bezsprzecznie najlepszym polskim kolarzem drogowym. Zaznaczyć jeszcze wypada, iż p. Höchsman stracił skutkiem defektu maszyny dwadzieścia kilka minut.

WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH.

Lwów. 29 lipca. PAT. Zawody w piłkę nożną między Pogoń (Lwów) a W. A. F. (Wiedeń) dały wynik 3:1 (0:0).

Poznań. PAT. Dzisiejsze zawody w piłkę nożną między toruńskim klubem sportowym a Poznania dały wynik 2:4 (1:3) na rzecz Poznania.

Wczorajsze zawody między Unią a Pogonią dały wynik 3:0 (1:0) na rzecz Unii.

* * *

Łódź. PAT. Wczorajsze zawody w piłkę nożną między Kutteherr Sportverein Opawa a Łódzkim Klubem Sportowym dały wynik 2:1 na korzyść gości. Dzisiejsze zawody rewanżowe między tymi samymi klubami dały wynik taki sam jak wczoraj.

Warszawa. PAT. Dziś na Dynasach odbył się wyścig cyklistów parami przy udziale najwybitniejszych cyklistów z Łodzi i Warszawy. Do wyścigu stawało 10 par. Pierwsze miejsce zdobyła para Stankiewicz i Grouczewski zajmując wszystkie pierwsze miejsca w sześciu finishach. Drugie miejsce zajęła para Kwieciński i Kamiński, trzecie miejsce para Jko i Lange. W ciągu sześciu biegów przebyło 200 kilometrów 260 metrów.

Warszawa. Dn. 29 bm. PAT. W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych dalszy ciąg pięcioboju młodzików dał następujące wyniki: rzut dyskiem: 1) Gosiewski (Polonia) 25 m. 48 sek. 2) Jaworski (A. Zw. Sportowy) 25 m. 30 sek.

Tel-Awiw, jego przeszłość i przyszłość.

Kraków, 30 lipca.

Pod tym tytułem zamieszcza Leon Zołotkow artykuł w organie organizacyi syonistycznej Stanów Zjednoczonych „Dos jidysze Folk". Podajemy zajmujący ten artykuł naszym czytelnikom:

Dwu Żydów spacerowało raz w wiosenne popołudnie na brzegu morza, na północ od Jaffy, wodząc wzrokiem po dużym obszarze ziemi, do niedawna jeszcze oznaczanym w Baedekerze nazwą „piasków".

W tem jeden z nich wskazuje na pusty pagórek piaskowy, widniejący w oddali:

— O, tu możnaby wybudować gimnazyum, a tu opodal halę miejską z parkiem, a tam znowu ulicę, którąby się ciągnęła aż do morza.

Na te słowa odwrócił drugi szybkim ruchem głowę wstecz i rozglądnął się wzrokiem zalęknionym.

— Co się stało? Czego się Pan rozgląda? — zapytał pierwszy.

— Nie... bałem się tylko, by nas kto nie słyszał i nie pomyślał, żeśmy uciekli z domu obłąkanych.

Zdarzyło się to przed 15 laty. Zyd, który w myślach zabudowywał piaski, to był prof. Borys Schatz z Becalelu a jego towarzysz — Dr. Artur Ruppin.

Dziś rozłożyło się na tej rozległej płaszczyźnie piaskowej miasto Tel-Awiw ze swemi długiemi, dobrze wybrukowanemi i elektrycznie oświetlanemi ulicami, z starannie utrzymywanymi parkami miejskimi, z willami, gmachami miejskimi, szkołami, bibliotekami, hotelami, kinematografami i kawiarniami bulwarowemi jak w Paryżu. Czego tylko wymagać można od nowoczesnego miasta, znajduje się w Tel-Awiw.

Przedsięwzięcie małej garstki Zydów, która chciała schronić się „za miasto" przed nieznośnymi stosunkami zdrowotnemi i towarzyskimi arabskiej Jaffy, udało się znacznie lepiej, niż sami założyciele kiedykolwiek marzyli. Tel-Awiw jest dziś miastem, liczącem przeszło dwadzieścia tysięcy mieszkańców i stale rośnie i rozwija się we wszystkich kierunkach. Weiska się nawet jednym krańcem w samą Jaffę, modernizując przyległą ulicę miasta macierzystego.

Małe autobusy kursują między Jaffą a Tel-Awiw, a nagłe przeobrażenie, jakie spostrzega się w ciągu tej krótkiej przejażdżki, zasługuje na uwagę. W kilku minutach przelatuje się z krainy oryentalnej w krainę europejską, wychodzi się z jednej cywilizacyi, a wchodzi w inną, zupełnie odmienną, bezpośrednio bez jakiegokolwiek przejścia. Obie cywilizacye odgrodzone są od siebie podwójnemi drzwiami, otwierającemi się w dwie przeciwne strony. Jaffa jest miastem z tysiąca i jednej nocy, całkiem oryentalnem. W czerwonym fezie lub w turbanie, w szatach tureckich lub arabskich z dziwaczymi dodatkami europejskimi, pracuje Arab z wielką powolnością, handluje i targuje się z spokojem filozoficznem i nie dba o nowoczesne wynalazki techniczne. Jeździ sobie zwolna na osiołku, podczas gdy żona jego lub żony — jak to przeważnie ma miejsce — idą za nim, nosząc na głowach ciężkie ładunki. Barwności, ruchu i ruin jest tu dość. Ulice są właściwie mocno zaniedbanemi, brukowanemi kurytarzami między domkami arabskimi. Zony bogatych Arabów lub efendich idą mocno zawoalowane, a dusza narodu arabskiego wydaje się równie zawoalowaną. Arab i Zyd spotykają się mimochodem, ale nie wchodzą ze sobą w żaden kontakt.

Oto, co się widzi w przejeździe przez Jaffę.

Lecz skoro tylko mały autobus dosięgnął granicy Tel-Awiw, a jaka przemiana! Jakby sposobem czarodziejskim przenosimy się nagle w wytworne, nowoczesne miasto zachodnio-europejskie.

Czytelnicy, znający dzielnice żydowskie Warszawy, Nowego Jorku lub Chicaga, nie powinni sobie Tel-Awiwu wyobrazić na tamtejszą modłę. W tamtych dzielnicach żydowskich napisy i nazwy ulic są polskie lub angielskie, podczas gdy wszystko inne, co w oczy się rzuca, jest żydowskie. Tu w Tel-Awiw wszystko dzieje się na odwrót. Napisy i nazwy ulic są hebrajskie, pozatem nie posiada miasto w swym wyglądzie zewnętrznym nic, coby było charakterystycznie żydowskie. Jestto nowoczesne miasto europejskie. Oto jest bulwar Rotszyldowski ze swymi wspaniale założonymi ogrodami, oto przepyszna ulica Allenby'ego ciągnie się wzdłuż miasta do samego morza — wszystko to nie ma specyficznych znamion żydowskich z wyjątkiem jeszcze nie wykończonej, pięknej synagogi w samem centrum ulicy Allenby'ego. Nawet w zajmującym obrazie, powtarzającym się każdego wieczora, kiedy kolporterzy wywołują „Haarec!", „Doar Hajom!" „Erec Jisrael!", a Zydzi wyłapują im z rąk gazety i czytają w świetle latarni ulicznych — nawet w tem niemasz nic specyficznie żydowskiego. To samo spotkasz także u Niemców i Francuzów.

Soboty i święta, to znów co innego. Wtedy Tel-Awiw staje się prawdziwie żydowski. Wtedy wszystko odpoczywa, wszystko spaceruje. Czy z pobożności, czy z poczucia narodowego — narodowy dzień odpoczynku, sobota przestrzegany jest z ścisłością i szacunkiem. Od piątku przed wieczorem do soboty wieczorem handel zamiera [illegible] ruchu, z wyjątkiem spacerowic[illegible]. Czasem tylko przejdzie Arab przypadkiem, pędząc osła lub wielbłąda, lub jeżdżąc na osiołku — lecz to akcentuje jeszcze uroczysty spokój w Tel-Awiw.

Naturalnie, kiedy policyant żydowski w uniformie z żydowskim napisem na czapce i epoletach, mówi do was po hebrajsku, to jest to właściwie znamieniem żydowskiego miasta, lecz zapomina się o tem, bo jest to tutaj przecież zjawiskiem zwyczajnem, codziennem. Mnie naprzykład wydało się dziwnem, kiedym słyszał chłopców, grających w piłkę nożną i wykrzykujących żywo terminy sportowe po hebrajsku. Lecz mieszkańcy Tel-Awiw znajdują to tak naturalnem, że wcale na to nie zwracają uwagi.

Miasto jest przesadnie czyste; garstka żydowskich zamiataczy zajęta jest dzień cały uprzątaniem z ulicy wszystkiego, coby naruszało schludność ulicy.

Jest kilka ładnych restauracyi. Niektóre z nich w wspaniałych domach, przeznaczonych pierwotnie na mieszkania. Jedna restauracya wydała mi się jakąś dawną znajomą, jak gdyby ją wyrwano z Nowego Jorku i przeniesiono żywcem do Tel-Awiw wraz z całym zapasem potraw i łakoci, a nawet razem z starannie wygolonym kelnerem w fartuchu, przyjmującym napiwek i dziękującym „Todah", zamiast „Thank you" lub „Dziękuję".

Jako miasto, w którem można żyć wygodnie, wychowywać dzieci i brać udział w miłem życiu towarzyskiem — jest Tel-Awiw bezsprzecznie niezwykłym wyrazem i czynem energii żydowskiej. A jeśli się zważy, że doszło ono do skutku bez poparcia finansistów — to wyda się to naprawdę cudem. Lecz co się tyczy handlu i przemysłu, rozwój Tel-Awiw odbywa się powolnie. Ta powolność, stanowiąca kontrast do szybkiego rozwoju samego miasta, pochodzi stąd, że okoliczna ludność arabska nie potrzebuje nic

KSIĘŻYC i GWIAZDECZKI

IMPRESYE.

Dni mają swe wyrazy — różnorodne, jak ludzie.

Noce też mają swe wyrazy.

Ale wyraz człowieka niezawsze odpowiada jego głębi, tak też i wyraz dnia niezawsze jest możliwy do odczytania.

Czasem skwar daje rozkosz...

Czasem ulewa raduje...

Czasem słoneczko jasne razi...

A często wyczekujemy nocy.

A noc — ta ma zawsze prawdziwą twarz, jak naiwne dziewczę, nie zepsute jeszcze kulturą postępu.

Jak dziecię, patrzące na wszystko i wszystkich ciekawem okiem.

Jak zdrowy i prymitywny zapach fiołkowego kwiecia.

Noc ciemna, czarna, to jak otchłań, w którą wpaść można, na dnie, której czają się stugłowe smoki — strachy...

Noc szara bezbarwna, to jak zrezygnowany walką o byt człowieczek, wlokący nogę za nogą z wyrazem: „wszystko mi jedno".

Noc gwiazdzista, to jak oświetlony wesołymi promieniami słońca ogród dziecięcy, w którymi gwar setek szczebiotów niewinnych rwie się ku niebu.

Noc księżycowa, to jak świetlica królewska, gdy król swą wybraną przy dźwiękach [illegible] i harf prowadzi po schodach marmurowych, krytych perskimi dywanami na ucztę rozkoszy i miłości...

* * *

A gdy się niebo zaroiło tysiącem gwiazd i na firnament wpłynęła tarcza księżycowa zaczął się czar.

Zeszły się gwiazdy, gwiazdki, gwiazdeczki — zatoczyły krąg...

Korowód...

Zajaśniał złocisty wóz...

Ogniem błysnął potężny Mars.

Rozkosznie, zalotnie spojrzała Venus.

A Jupiter zasiadł na tronie, u nóg miał miliony poddanych sobie gwiazdek i słał gońce do księżyca.

Na ucztę...

Brylantowemi gwiazdy uścielił drogę...

Czekał gościa.

A gość poważnie pływał.

Po przestworzach niebios pływał, u steru miał miliony gwiazd, u wioseł miliony gwiazd, w orszaku miliony gwiazd.

Pływał...

Ku Bogu w odwiedziny pływał...

A tymczasem gwiazdki robiły sejm.

Księżyc... księżyc...

Oby jeno bliżej jego!

Ogrzać się jego ciepłem,

Ustroić się w jego promienie...

Zanucić mu pieśń powitalną...!

Księżyc...!

* * *

Księżyc pływał wyniośle.

Zdążał jak król.

Kąpał się w chmurkach.

Igrał gwiazdkami.

A czasem spojrzał na ziemię.

Tam w dole mrowisko.

Tam w dole łzy.

A tu radość i jaśń.

Tam w dole walki, pożogi, morza krwi,

A tu w eterycznych przestworzach czuć wew bożych łask. — — —

Ale dół zaciekawiał — —

I choć odrywał wzrok swój królewski od padołu płaczu, przecież ten ostatni ciągnął ku sobie.

I spojrzał znowu...

I ujrzał...

Jak brat brata morduje...

Jak bliźni żonę bliźniemu uwodzi...

Jak cnotliwy wdowy i sieroty okrada...

Jak matka łzy roni, bo chleba dla dziatek nie stało...

Jak się wino leje strumieniami tu, — — a łzy tam...

Jak pijackie orgie szaleją tu, — — a głodowa nędzą tam...

I patrzał stary księżyc...

I zapomniał o uczcie...

Zostawił Jupitera...

Aż zapiał kur...

I popłynął w dom.

* * *

O ta gwiazka moja!

A ta Heluni...

Obie blisko [illegible]

poza tem, co sama wytwarza w domu i w polu.

Fellah znajduje w Tel-Awiw znakomity rynek odbytu dla swoich produktów, jak jarzyn, mleka, jaj itp., lecz zarobione przy tem pieniądze, nie wracają drogą banków lub innemi drogami do przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych. Arab nie wie nic o bankach, a jeśli coś wie, to nie ma do nich zaufania. Zakopuje swoje srebro w ziemię i wyjmuje je w ten sposób całkowicie z obiegu. A jako że Tel-Awiw musi odżywiać się, musi cały pieniądz jego stopniowo przechodzić w ręce Arabów w zamian za ich produkty. Po części można to samo powiedzieć o całym kraju i dlatego kredyt tak cierpi a pieniądz tak jest drogi. Banki liczą 8 od sta, prócz komisyi. Żyd z Chicago, który przybył z pokaźnym kapitałem i wypożycza pieniądze na dobre hipoteki, pobierając 10 i 12 od sta, jest uważany za filantropa.

Położenie jest oczywiście ciężkie, lecz nie beznadziejne. Wyrastające przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe mają przed sobą jeszcze lata, w których walczyć będą z brakiem kredytu na dogodnych warunkach. Lecz w miarę, jak zmienia się stopniowo skład ludności rolniczej, musi także całe położenie ekonomiczne zmienić się na lepsze. Coraz to nowe obszary ziemi stopniowo produktywują się pracą żydowską. Starzy koloniści przeważnie uprawiali winną latorośl, migdały, pomarańcze — wszystko na wywóz — zaś własne zapotrzebowanie żywności zakupywać musieli u Arabów. Doświadczenie nauczyło młodszych stworzyć gospodarstwa mieszane i zajmować się produkcyą jarzyn, mleka, drobiu i jaj. Już [illegible] poważna ilość produktów pochodzi z [illegible]dów żydowskich. Ogrodnik żydowski nie zakopuje srebra, zakupuje obuwie i odzież i płaci nauczycielom. Potrzeby jego znacznie wyższe niż arabskie. Wpływ nowych kolonistów żydowskich na położenie gospodarcze jest jeszcze nie dość znaczny z powodu małej ich liczby, małego obszaru i małego doświadczenia. Lecz z każdym rokiem rośnie ilość produktów. Kiedy będą w stanie opanować rynek żydowski w miastach Palestyny, problem ten wielki będzie rozwiązany.

LUDNOŚĆ WĘGIER. Wedle obecnie ogłoszonych wyników spisu z r. 1920 liczą Węgry: 5096729 katolików, 175247 gr. kat., 1670144 reformowanych, 497012 ewangelików, 50990 gr. oryent., 473310 żydów.

Tak miłośnie na się patrzą...
W oczy się patrzą...
I w duszę...
Bo niewinne są gwiazdki
Jak aniołki.
O białych skrzydłach i łzawych oczętach aniołki.
Tyle ich...
Jak dzieci...
Jak piasku w morzu
Lecą ku Bogu
Lecą... lecą wciąż...
Zbiły się razem, dziesiątki, setki, tysiące, miliony...
Pobielała ta ich droga...
Mleczna droga gwiazd...

* *
*

Dziecinka zajękła boleśnie...
Spadła!
Jaskrawo zarysowała swą drogę...
Długą smugą zajaśniała...
Zgasła...
Spadła
Mała gwiazdka!
Nie moja! — — Nie moja!
Wieczny odpoczynek...
Umarła mała gwiazdka...
Znikła — —
A w sercu została pustka.
Szkoda jej, tej gwiazdki!
Choć tyle, tyle gwiazd...
W cichą letnią noc...

I. FLEISCHMAN.

Echa strajkowych ekscesów antyżydowskich w Łodzi.

Wniosek w radzie miejskiej.

Radny m. Łodzi dr. Szwajg (syonistyczna partya pracy „Hitachduth") złożył na ręce przewodniczącego Rady miejskiej następujący wniosek:

„W sobotę, d[illegible] 14 i w sobotę dnia 21 b. m., teren par[illegible] miejskiego przy ul. Sienkiewicza i ul. prz[illegible] do tego parku były miejscem ekscesów antyżydowskich, w których brała także udział młodzież szkolna, jak to stwierdził były prezydent miasta, radny Rżewski.

W czasie, w którym rodziny bogatych łodzian przebywają na letniskach i w uzdrowiskach krajowych i zagranicznych, przeważająca część ludności miasta naszego, utrzymująca się z pracy rąk swoich w dosłownem tego słowa znaczeniu, zmuszoną jest korzystać ze szczupłej ilości ogrodów miejskich i prywatnych, do których to ostatnich cena wstępu dla niejednego jest już zbyt wysoka i nieosiągalna.

Ludność żydowska, pragnąca po całotygodniowej żmudnej pracy, w wolnym czasie przez kilka godzin oddychać świeżem powietrzem naszych parków, nie może tego uczynić bez narażenia zdrowia i życia ze względu na wyżej wspomniane ekscesy.

Wobec tego pozwalam sobie przedłożyć radzie miejskiej następujące wnioski:

1) Rada miejska jaknajostrzej potępia ekscesy antyżydowskie, jakie miały miejsce ostatnio w parku miejskim przy ul. Sienkiewicza.

2) Rada miejska wzywa magistrat, by przedsięwziął wszelkie, kroki któreby uniemożliwiły powtórzenie się podobnych ekscesów.

3) Rada miejska wzywa magistrat, by na następnem posiedzeniu rady miejskiej złożył sprawozdanie ze swoich w tym kierunku poczynań.

—o-o—

Z kraju.

Co wykazał spis ludności w Warszawie? Przeprowadzony w dniu 30 września 1921 r. spis ludności wykazał, że Warszawa ma ogółem 936040 mieszkańców. W tem mężczyzn — 421897, kobiet — 514149.

Wyznania: Rzym.-Katol. — 593631, Prawosławnych — 5322, Ewangiel. — 18418, Grec.-kat. 426, Marjawitów — 291, Mojżeszow. — 309153, Bezwyznianowych — 6531.

Narodowości: Polskiej — 677543, rosyjskiej — 2359, żydowskiej — 251500, niemieckiej — 748, rusinów — 498, białorusinów — 215, czechów 193, łotyszów — 139, litwinów — 127.

Znakomity malarz E. M. Lilien przybył dla zwiedzenia rodzinnego kraju do Lwowa. Zasłużony artysta zabawi we Lwowie do poniedziałku, poczem przez Warszawę uda się na Kongres XIII do Karlsbadu.

Znakomity malarz żydowski Jehuda Epstein bawi obecnie w Małopolsce Wschodniej, w Skolem. P. Epstein zwiedził onegdaj uzdrowisko sieroce w Dębinie.

Ze świata.

MUZEUM TAPET. Ktoby pomyślał, że nawet tapety, obicia z kolorowego papieru do wylepiania ścian będą miały swoje muzeum! A jednak niedawno powstało muzeum takie w Kassel, w Niemczech. Zebrano tam tysiące wzorów tapet ze wszystkich krajów i umieszczono je w 18 salach t. zw. czerwonego pałacu w Kessel.

Muzeum podzielono według narodowości wzorów. Istnieją więc oddziały: francuski, angielski, japoński, duński, polski, amerykański, hiszpański i t. d. Są tam również stare tapety skórzane z 17-go stulecia. Jest to jedyne w Europie muzeum tapet.

PREZYDENT AMERYKI ROZPOCZĄŁ WŁASNORĄCZNIE ŻNIWA. Prezydent Stanów Zjednoczonych, Harding, udał się w podróż do Alaski. W drodze zatrzymał się w stanie Kansas, gdzie właśnie nazajutrz zamierzano rozpocząć żniwa. O świcie dnia następnego prezydent Harding udał się w pole ze żniwiarzami, zajął miejsce woźnicy na żniwiarce i z wprawą zawodowego rolnika zżął zboże ze znacznej przestrzeni, potem zaś związał szereg snopków. Gubernator stanu, Jonathan Davis, sam rolnik z powołania, osobiście dozorował otwarcie żniw. Skoro tylko otoczenie prezydenta wymłynkowało zboże, natychmiast wywieziono je do pobliskiego młyna i zanim pociąg prezydenta ruszył w dalszą drogę, przyniesiono p. Hardingowi pierwszy worek mąki z tegorocznej pszenicy. Pani Harding przypatrywała się z uśmiechem pracy swego męża, a nawet sama pomagała młynkować zboże. Państwo Harding przy tej sposobności zaprzyjaźnili sę serdecznie z wszystkimi okolicznymi farmerami, a zwłaszcza z młodzieżą. Prezydent Harding w swej młodości pracował na farmie w stanie Ohio.

XV SWIATOWY KONGRES ESPERANTYSTÓW odbędzie się w Norymberdze w czasie od 1. do 8 sierpnia. Tegoroczny kongres przybierze olbrzymie rozmiary i każe rokować największy sukces dla rozwoju idei pomocniczego języka międzynarodowego. Protektorat objął prezydent Rzeszy Ebert. Dotychczas zgłosiło swój udział przeszło 5 tysięcy delegatów z 42 krajów m. in. z Egiptu, Chin, Japonii i Australii. Również rządy prawie wszystkich państw europejskich oraz wielu zamorskich wyślą oficyalnych przedstawicieli. Podczas kongresu toczyć się będą także specyalne obrady reprezentantów rozmaitych związków naukowych i zawodowych. Teatry miejskie w Norymberdze ukończyły prace przygotowawcze nad wystawieniem w języku esperanckim dramatu Lessinga „Natan mędrzec" oraz arcydzieła Wagnera, opery „Mistrze — śpiewacy z Norymbergii". Po kongresie odbędzie się dla uczestników wycieczka do [illegible] Alp bawarskich i do Paryża.

CÓRKA CARA SPIEWACZKĄ W VARIETE. Księżniczka Jurjewska, córka cara Aleksandra II, rzpoczęła występy jako śipewaczka na estradzie jednego z londyńskich Variete.

Skazana przez bolszewików na śmierć, zdołała umknąć do Szwajcaryi, gdzie zarabia na życie jako guwernentka. Następnie pracowała w międzynarodowym Czerwonym Krzyżu w Londynie.

Księżniczka nie jest pierwszej młodości (Aleksander II zginął w roku 1881), posiada jednak piękny głos mezzo-sopran, w którym pokłada wielkie nadzieje.

Program jej obejmuje ludowe piosenki rosyjskie.

ZGON KAROLA DUPUY. We Francyi zmarł, przeżywszy 71 lat, senator Karol Dupuy, bardzo czynny w swoim czasie polityk francuski, kilkakrotnie prezes ministrów. Był także prezesem izby poselskiej i przewodniczył na zebraniu izby wtedy, gdy anarchista Vaillant rzucił z galeryi pałacu burbońskiego bombę. Jego ówczesne, świadczące o niepospolicie zimnej krwi słowa: „posiedzenie trwa dalej" stały się głośne w całym świecie. Należał do obozu republikan umiarkowanych.

Z NADESŁANYCH KSIĄŻEK.

„NASZE ZDROJE", przewodnik po polskich zdrojowiskach, stacyach klimatycznych i kąpielach morskich, wydane staraniem Polskiego Zw. Zdrojowisk i kąpieli morskich we Lwowie, Jagiellońska 20, przedstawia się dzięki licznym ilustracyom wcale sympatycznie i może się przyczynić do zaznajomienia naszego obywatelstwa z najważniejszemi, tak u nas mało znanemi zdrojowiskami polskiemi. Ponadto nagradza przewodnik choć w części brak tego rodzaju wydawnictw u nas i stać się też może substratem dla zapowiedzianego przez związek nowego Przewodnika po zdrojowiskach Polski.

Konferencya w Sinaja.

Pierwsze posiedzenie.

Sinaja. PAT. Orientradio. Po pierwszej konferencyi wydano następujący komunikat urzędowy: Na pierwszem posiedzeniu omówiono szczegółowo sytuacyę ogólną i stwierdzono we wszystkich punktach pełne porozumienie.

Przeciw pornografii.

Genewa. PAT. Szwajc. Ag. Telegr. Dnia 31 sierpnia zbiera się tu międzynarodowa konferencya dla sprawy zwalczania literatury pornograficznej. Konferencya ma wypracować projekt nowej konwencyi w tej sprawie.

Spisek na życie Hardinga.

Berlin. PAT. „Achtuhr Abendblatt" podaje z Londynu wiadomość o wykryciu spisku na życie prezydenta Hardinga. Dwaj anarchiści rosyjscy nazwiskiem Uryński i Buchwitz otrzymać mieli polecenie zamordowania prezydenta podczas przejazdu jego z Alaski do Kanady.

W Chinach.

Londyn. PAT. Odbyło się doroczne posiedzenie towarzystwa ekspertów do spraw chińskich. Powzięto rezolucyę, która przedłożona będzie rządowi, a która wskazuje, że sytuacya obecna w Chinach zwłaszcza ze względu bezpieczeństwa pozostawia wiele do życzenia. Dalej zauważa rezolucya, że traktat podpisany w Waszyngtonie przez cztery mocarstwa, powinien uledz rewizyi.

KRÓTKIE WIADOMOSCI POLITYCZNE

— Pisma zajmują się obszernie przyszłą kampanią w Marokku. Rozważana jest sprawa ewentualnie okupacyi poszczególnych zrewoltowanych prowincyi.

— Rząd francuski zawiadomił Foreign Office, że odpowiedź francuska jest już gotowa i przesłana będzie do Londynu na początku przyszłego tygodnia.

— Do zagłębia Ruhry przybył amerykański minister robót publicznych Davis. Zwiedzi on główniejsze miasta Zagłębia poczem uda się do Londynu.

— „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: Partya robotnicza urządza dzisiaj i jutro we wszystkich większych miastach masowe demonstracye przeciw wojnie i przeciwko wznowieniu zbrojeń napowietrznych.

— Polradio. Opinia publiczna jest zaniepokojona ostatnimi wypadkami w Marokku hiszpańskiem, gdzie jak wiadomo Kabyle pod wodzą Abdul Ryma podnieśli rokosz.

— Przybył do Paryża premier jugosłowiański Pasicz.

— Minister Jaspar na posiedzeniu rady ministrów zdał sprawę ze stanu narad z rządem francuskim w sprawie odpowiedzi dla Anglii. Belgia pozostanie tak długo w zagłębiu Ruhry, przy boku Francyi jak długo to będzie konieczne. Rada ministrów ustaliła tekst noty belgijskiej i wysłała go niezwłocznie rządowi francuskiemu.

— Jak donosi Journal rząd francuski zakomunikował reprezentantowi transkaukaskiego rządu so wieckiego, że ze względu na wydalenie wielu Francuzów z Gruzyi, jego obecność we Francyi nie jest pożądana.

— Lord Curzon był wczoraj na posłuchaniu u króla.

KRONIKA.

Kraków, 31 lipca.

— PRZYJAZD RUMUNSKIEJ DELEGACYI PARLAMENTARNEJ DO KRAKOWA. W dniu 6 sierpnia br. powita Kraków w swych murach grupę parlamentarną rumuńską. Jestto trzeci epizod w pracy nad zbliżeniem polsko-rumuńskiem, zapoczątkowanem przez wizytę pary królewskiej, oraz delegacyę dziennikarzy rumuńskich. Odwiedziny Polski przez delegacyę parlamentarną rumuńskiego nabierają tem większego znaczenia, iż grupa powyższa wraz z polską delegacyą parlamentarną udadzą się do Kopenhagi na konferencyę międzyparlamentarną. Wydział prasy i propagandy ministerstwa spraw zagranicznych zwrócił się do magistratu krakowskiego o zajęcie się gośćmi. Delegaci rumuńscy, którzy są gośćmi Rzeczypospolitej polskiej przybędą do Krakowa w towarzystwie delegata ministerstwa spraw zagranicznych, by zwiedzić zabytki i osobliwości nazego miasta, a w szczególności saliny wielickie. Władze miejskie zajęły się już wydaniem zarządzeń celem poczynienia odpowiednich przygotowań.

— PO KAPRYSACH POGODY, zwłaszcza w ostatnim tygodniu, sobota i niedziela znowu pogodne. A nawet upalne szczególnie niedziela. To też znów wszyscy uciekli za miasto. Ale cóż, kiedy nie można daleko. Najwyżej do Czerny, Mnichowa, Tenczynka, Bolechowic. Ciągle tam tylko. Dalej nie można. Trzeba wracać do zajęć. Choćby się nic chciało i Poniedziałek!.. Szczęśliwi, którzy na urlopie. Na wywczasach. Gdzie las i rzeka. Jagody, żniwa, owoce, kąpiele. Słońce i chłód!

— CUKIER DLA KRAKOWA. Na najbliższy wtorek lub środę spodziewanem jest nadejście lipcowego kontyngentu cukru dla Krakowa w ilości 10 wagonów, a zatem mniej o 1 wagon niż w miesiącu poprzednim. Jak się dowiadujemy cena tego cukru będzie tasama co poprzednio, a więc około 15000 mk za kilogram. W pierwszych dniach najbliższego tygodnia przystąpi magistrat do rozdziału tego kontyngentu.

— SPÓŁKA POD KLUCZEM. Aresztowano Antoniego Krawczyka, Bronisława Buratowskiego i Stanisława Wandasa, dalszych wspólników kradzieży aparatów fotograficznych na szkodę firmy Turowicz przy ulicy Sławkowskiej. Aparaty odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— RUSINEK LUBI CUDZE SIANO. Stefana Rusinka, podejrzanego o kradzież siana na szkodę Franciszka Koprowskiego przy ulicy Grzegórzeckiej.

— 56 OSÓB JEDNEJ NOCY!... Dzisiejszej nocy przeprowadziły tut. organa policyjne obławę wśródmieściu i na peryferyach za podejrzanymi osobnikami i w rezultacie przyaresztowały w pokątnym domu przy ulicy Szerokiej 14, w restauracyi Kresy' na plantach tudzież na ulicach Krakowa 56 osób, podejrzanego prowadzenia się i środków do życia.

— Z NIEŻAMKNIĘTEGO MIESZKANIA SKRADZIONO Honoracie Gregorskiej, zam. przy ulicy Senatorskiej garderobę i bieliznę wartości około 30 milionów mk.

KOMUNIKATY TEATRALNE I KONCERTOWE

— Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj, jutro i w następne dni b. tygodnia powtórzony będzie świetny „Dardanelle—rogacz", który bawi bez przerwy publiczność na dotychczasowych przedstawieniach przez cały wieczór. Kapitalna ta farsa, o wesołym rogaczu i jego zemście budzi wśród widzów nieustanne salwy śmiechu, który podnieca również humorystyczna dekoracya p. Z. Pronaszki. „Dardanelle" arcywzór rogaczy cieszyć się będzie niewątpliwie trwałem powodzeniem w Krakowie.

— MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Zespół naszej operetki pożegna się przed końcem sezonu z publicznością w 2 ostatnich przedstawieniach. Dziś w poniedziałek „Frasquita", jutro we wtorek stale wypełniająca salę „Dama we fraku".

W przygotowaniu wznowienie Opery Offenbacha pt. „Opowieści Hoffmanna".

— OTWARCIE SEZONU LETNIEGO W TEATRZE „BAGATELA" w czwartek dnia 2 sierpnia. „Co Warszawa śpiewa i tańczy" W czwartek dnia 2 sierpnia rozpoczynają występy znakomici artyści teatrów warszawskich, a mianowicie znana chlubnie w Krakowie primadonna teatru Qui pro quo Hanka Ordówna, która wraz ze swym świetnym partnerem p. Bodo odśpiewa i odtańczy cały szereg najnowszych piosenek i ostatnich nowości tanecznych. Dalej zapowiada afisz występy Latajner. Ławińskiego z niezrównanymi monologami, świetnego recytatora i conferenciera teatru „Stańczyk" p. Znicza, oraz znakomitego artysty opery warszawskiej p. Sergiusza Metaxjana, który przy akampaniamencie gitary odśpiewa cały szereg romansów i pieśni nastrojowych; wieczoru dopełni solistka baletu teatru wielkiego w Warszawie p. Wera Petrakiewicz, która odtańczy taniec hiszpański z Carmeny, oraz Zygmunt Wiehler, znany w Krakowie z lat ubiegłych, kapelmistrz teatru Qui pro quo w Warszawie. Bilety są już do nabycia w kasie teatru „Bagatela".

Nowa Drukarnia Dziennikowa

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące, w szczególności druki bankowe, kupieckie, przemysłowe, reklamowe, czasopisma i dzieła, wykonując takowe starannie, szybko i po cenach umiarkowanych.

w Krakowie, przy ulicy Orzeszkowej 7.